



„Szkłane życiorysy”

Muzeum Narodowe we Wrocławiu po raz kolejny zorganizowało wystawę dotyczącą polskiego wzornictwa szkła po 1945 r. Po monograficznych ekspozycjach poświęconych Zbigniewowi Horbowemu, Jerzemu Stucznan-Orkuszowi i małżeństwu Eryce i Janowi Drostom, tym razem bohaterkami są panie – projektantki szkła.

Tekst: **Barbara Szafirowska-Pape**, Zdjęcia: **Arkadiusz Podstawka**

Kuratorka wystawy „Szkłane życiorysy. Polskie projektantki szkła 1945–2020” dr Barbara Banaś, postanowiła przybliżyć postacie projektantek wzornictwa przemysłowego, o których niewiele wiadomo i niewiele się mówi, pomimo że w powojennej Polsce funkcjonowało ich wiele w tym zawodzie. Na wystawie pokazane są prace 22 artystek. Głównym kryterium wyboru była dostępność eksponatów w polskich zbiorach szkła powojennego oraz chęć pokazania różnorodności twórczych postaw i losów bohaterek. Wiele z nich związało całe życie zawodowe z jedną hutą, inne w zawodzie projektantki spędziły tylko kilka lat lub też nigdy nie zdecydowały się na stały angaż.

Wystawa ma układ chronologiczny, a w pierwszej sali rozpoczynają ją dwie pionierki polskiego wzornictwa szkła: Wanda Zawidzka-Manteuffel i Hanna Jastrzębowska-Sigmund. Obie panie przyjechały na Dolny Śląsk za namową Wandy Telakowskiej, animatorki działań na polu wzornictwa przemysłowego po II wojnie światowej. Wywodziły się z kręgu Spółdzielni Artystów „Łąd” i nie miały dotąd styczności ze szkłem. Mimo to wspania-

le poradziły sobie z nowym tworzywem, czego dowodem jest ich wspólny projekt – komplet do lemoniady, który utrzymany jest wyraźnie w duchu lat 30. i 40. ale mimo upływu czasu nadal zachwyca ponadczasową, nowoczesną formą.

Przełomowe znaczenie dla rozwoju polskiego wzornictwa szkła miało powołanie katedry szkła w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Pięknych (obecnie Akademia Sztuk Pięknych) we Wrocławiu,

Bardzo wiele w procesie realizacji pomysłu zawdzięczamy wykonawcom, hutnikom. To od dobrej współpracy z nimi zależy sukces. Z naszymi hutnikami w „Tarnowie” lubiliśmy się, dobrze nam się pracowało.

Barbara Kaczmarek-Górska, 2023

Na co dzień jestem designerem, projektantem przemysłowym i zajmuję się karafkami, salaterkami, kieliszkami i dziesiątkami innych przedmiotów codziennego użytku, które z Piotrkowa Trybunalskiego trafiają one na stoły polskie, a także amerykańskie, duńskie, angielskie. Nie będę ukrywała, że jest to praca trudna. Zespolecie interesu zakładów, klienta i artysty było zawsze problemem skomplikowanym.

Barbara Urbańska-Miszczyk, 1977

która miała za zadanie przygotowywać projektantów do pracy w przemyśle. W kolejnej sali oglądamy więc projekty pierwszych dyplomantek uczelni. Jedną z nich była Regina Włodarczyk-Puchała, która swoje zawodowe życie związała z hutą „Julia” w Szklarskiej Porębie. Silny charakter i osobowość, determinacja, talent, wiedza i umiejętności pozwoliły jej mimo młodego wieku ułożyć sobie dobre relacje z pracownikami w hucie oraz wypracować mocną pozycję. Potrafiła pogodzić wymogi projektowania przemysłowego z własną aktywnością artystyczną, która napędzała jej funkcjonowanie w przemyśle. Głównym zadaniem Reginy Włodarczyk było projektowanie kompletów naczyń kryształowych. Projektantka

próbowała przelamać pewną konwencję tradycyjnie pojmowanych kryształów i wprowadziła ciekawe, proste rozwiązania graficzne, odchodząc od bogato zdobionych szlifów.

Kolejna projektantka, Stanisława Paczos również usiłowała godzić oczekiwania odbiorców związane z tradycyjnym typem dekoracji z próbami wprowadzenia nowoczesnych wzorów. Doskonałym tego przykładem są dwa wazony kryształowe o identycznych kształtach, ale zupełnie inaczej zdobione. Na jednym mamy tradycyjny szlify: murzynek i gwiazdę, na drugim diagonalnie cięte szkło.

Chyba najbardziej rozpoznawalne dla potencjalnych gości wystawy naczynia, to projekty Eryki Trzewik-Drost, która wraz z mężem Janem pracowała w hucie „Ząb-

1. Eryka Trzewik-Drost, Wazoniki, koniec lat 60. XX w., szkło prasowane, barwione w masie, HSG „Ząbkowice” w Dąbrowie Górniczej, Muzeum Narodowe we Wrocławiu
2. Barbara Górską-Kaczmarek, Wazon „Kanna”, 1973, szkło sodowe barwione w masie, ręcznie formowane. HSG „Tarnów” w Tarnowie, kolekcja prywatna
3. Regina Włodarczyk-Puchała, Wazon, 1964, szkło kryształowe, szlifowane, HSK „Julia” w Szklarskiej Porębie, Muzeum Narodowe we Wrocławiu

kowice”. Masowo produkowane wg ich wzorów prasowane szkło trafiało do wielu polskich domów.

Dekada lat 60. to aktywność dwóch pań: Barbary Urbańskiej-Miszczyk i Barbary Kaczmarek-Górskiej. Obie są po wrocławskiej uczelni z tą różnicą, że Barbara Kaczmarek-Górska ukończyła wydział architektury wnętrz, niemniej jednak zajęła się projektowaniem szkła. Wraz z mężem Józefem Górskim trafili do huty w Tarnowie w latach 60. i w zasadzie tworzyli wzornictwo tego zakładu od początku. W latach 60. i 70. większość hut usiłowała znaleźć jakiś swój rys, coś rozpoznawalnego. Huta w Tarnowie zaczęła np. produkować szkło zbliżone do *antico*, nazwane przez Barbarę Kaczmarek-Górską

2



3



masą mieszaną lub szkłem pienionym. Najbardziej chyba rozpoznawalnym projektem tej huty były wazony *Kanna*.

Z kolei Barbara Urbańska-Miszczuk związała się z hutą „Hortensja”, w której produkowano szkła obciążane, dekorowane malaturami ceramicznymi, wprowadzanymi pomiędzy warstwy szkła (seria szkieł *Koral*). Szkło w rozmaitych kolorystycznych wariantach cieszyło się ogromnym zainteresowaniem, a każdy z egzemplarzy był właściwie niepowtarzalny. Podobnie jak Regina Włodarczyk-Puchała, starała się balansować pomiędzy pracą projektanta a aktywnością artystyczną i prezentowała swoje prace na licznych wystawach indywidualnych.

Obiekty z lat 70. i 80. pochodzą z dwóch ośrodków, które miały być warształem eksperymentalnym, umożliwiającym wolność i swobodę artystyczną twórców. Były nimi huta „Barbara” w Polanicy-Zdroju, której głównym pomysłodawcą był Zbigniew Horbowy oraz mała huta działająca w Instytucie Szkła i Ceramiki w Krakowie przy ul. Lipowej, w której działał Jerzy Śluczian-Orkus. Z „Barbarą” związana była między innymi Lucyna Pijaczewska, której większość projektów zamawiali kontrahenci z Grecji. Wśród tych obecnych na polskim rynku tylko nieliczne są rozpoznawane jako jej. W „Barbarze” realizowała również niektóre ze swoich prac zatrudniona w hucie „Sudety” Ewa Gerczuk-Moskaluk. Jej projekty wyraźnie pokazują, jak zmieniła się estetyka szkieł w latach 70. Przeważają wyraziste, mocne kształty i kubiście formy. W hucie w Krakowie znalazły się Barbara Świstacka, Zofia Pasek i Monika

Przemysł w takich warunkach w jakich dzisiaj pracuje, w ogóle nie potrzebuje artystów – potrzebuje tylko obsługi bieżącej produkcji i chce, żeby im nie przeszkadzać [...]. Nie miałam za złe dyrektorowi zakładu, w którym prowadziłam tzw. komórkę wzorującą, że moje wzory kwalifikowane przez komisję selekcyjną do produkcji stały sobie spokojnie we wzorcowni, a dyrektor produkował szklanki, bo musiał. Bo szklanka była w planie ekonomicznym.

Halina Jastrzębowska, 1971

Śluczian-Orkus, której przygoda z hutą trwała zaledwie 4 miesiące, ale aż 17 jej projektów zostało wdrożonych do produkcji. Wszystkie panie pozostały wierne optyce stworzonej przez Jerzego Śluczian-Orkusa, czyli nawiązaniem formą do naczyń historycznych oraz nasyconym kolorom szkła.

Lata 80. reprezentowane są przez polskie kryształki produkowane w Hucie „Irena” oraz „Zawiercie”. Autorami prezentowanych obiektów są Stefania Rybus-Kujawa, Maria

Ślaboń i Zofia Szmyd-Ścisłowicz. Wspomniany okres to czas wyraźnej stagnacji wzornictwa szklarskiego, związanego z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną i problemem z pozyskaniem dobrej jakości surowca. Aktywność projektantek była podporządkowana zleceniom od kontrahentów, co wiązało się z odtwarzaniem i dostosowaniem przesyłanych wzorów.

Ostatnia sala to przejście do czasów współczesnych. Tę opowieść rozpoczynają dwie projektantki: Katarzyna Hałas i Małgorzata Dajewska. Obie wzięły udział w ogłoszonym z inicjatywy Beaty Bochińskiej w 1995 r. konkursie na projekt szkła użytkowego. Pierwszą nagrodę przyznano Małgorzacie Dajewskiej za zestaw *Aquarius* a drugą Katarzynie Hałas za zestaw wazonów *Impresja*. Niestety, wzór *Aquarius* poza prototypowymi realizacjami nie trafił do produkcji. Natomiast *Impresja* była produkowana krótko w hucie „Irena”. Projektantki starały się działać w obszarze wzornictwa przemysłowego, ale nie związały się na dłużej z żadną hutą i realizują się jako artystki niezależne. Tylko przez 2 lata z hutą w Krośnie współpracowała Agnieszka Leśniak-Banasik, ale podobnie jak Małgorzata Dajewska ostatecznie poświęciła się twórczości indywidualnej oraz pracy dydaktycznej na ASP we Wrocławiu.

Wystawę zamykają Agnieszka Bar i Aleksandra Kujawska, które jako niezależne projektantki nastawione są na działania krótkoseryjne. Zaletą jest oczywiście całkowita swoboda w doborze technik i tematów, ale wiąże się to z ciągłym poszukiwaniem środków oraz odpowiedniego warsztatu, niezbędnych do realizacji projektów.

„Szkłane życiorysy” to pierwsza wystawa odkrywająca bardzo bogatą twórczość najwybitniejszych designerek szkła ostatnich 75 lat, które odegrały ogromną rolę w historii polskiego wzornictwa. Mimo to, panie pozostają w cieniu swoich kolegów, a ich aktywność zawodowa jest niemal nieznaną lub rozpoznana wrywkowo. Jednocześnie, jak podkreśla dr Barbara Banaś, lista nazwisk nie jest zamknięta. Miejmy nadzieję, że wystawa będzie miała swoją kontynuację, a twórczość projektantek stanie się przedmiotem kolekcjonerskich poszukiwań. ■

Bardzo dziękuję pani dr Barbarze Banaś z Muzeum Narodowego we Wrocławiu za oprowadzenie po wystawie „Szkłane życiorysy. Polskie projektantki szkła 1945-2020”.

4. Halina Jastrzębowska-Sigmund, Wanda Zawidzka-Manteuffel, Komplet do napojów, 1947, szkło sodowe barwione w masie, HSG „Sudety” w Szczytnej, Muzeum Narodowe we Wrocławiu

4

